



Rok 27.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odroczeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 89.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 4-go listopada 1909.
Telefon Ekspedycji: 1018.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odroczeniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr 252

Praca ustawodawcza parlamentu.

(*) Przy rozpoczęciu nowej sesji parlamentu niemieckiego w końcu listopada r. b. zastana posłowie tyle pracy, że na brak zajęć bynajmniej nie będą się mogli skarżyć. Wprawdzie przed Nowym Rokiem odbędzie się zaledwie kilkanaście posiedzeń, aby nagłać sprawy pozalatwiać, a główne rozstrzygnięcia zapadną dopiero po kilku miesiącach, lecz posłowie otrzymają materiał do tych spraw, nad którymi powinni się zastanowić, już na początku sesji.

Do tego materiału należą przede wszystkim uchwalone już w radzie związkowej projekty ustaw, a mianowicie traktat handlowy z Portugalją, nowy porządek procesów karnych i projekt o odpowiedzialności urzędników Rzeszy. Dalej chodzi tu o projekty, z którymi parlament musi się załatwić w pewnym oznaczonym terminie, n. p. co do przedstawienia stosunków handlowo-politycznych z Anglią i z nowelą do § 15 ustawy o taryfach celnych, dotyczącego ubezpieczenia wdów i sierót. Sprawa ta zawarta jest w nowym projekcie o uregulowaniu ubezpieczeń w całej Rzeszy, którego opracowanie potrwa jeszcze może pół roku, a może i cały rok; dla tego musi się parlament ubezpieczeniem wdów i sierót osobno zająć.

Oprócz wymienionych przedłoży rząd posłom projekty, z którymi na przedce będzie się można załatwić i takie, które lepiej się nadawają do omawiania w początku sesji.

Głównie zaś będzie chodziło o nowy etat Rzeszy na r. 1910 i o etat dodatkowy za r. 1909, spowodowany tak zwaną reformą finansową.

Również inne projekty są przewidywane, n. p. nowela do podatku od talonów, a może i innych nowych ustaw podatkowych, jako też projekty, które wskutek zamknięcia ubiegłej sesji nie mogły być załatwione.

Rada związkowa w przyszłym tygodniu będzie obradowała nad etatem na r. 1910 oraz nad dodatkiem do etatu z r. 1909, o którym niedawno temu do nasiliśmy. Mianowicie chodzi tu o lepsze uposażenie urzędników Rzeszy, które na mocy uchwały ostatniej sesji już w praktyce zostało urzeczywistnione, lecz w etacie jeszcze nie jest uwidocznione. Obydwa etaty przedłożone zostaną parlamentowi w początku grudnia.

Echa świętokradztwa na Jasnej Górze.

Władze śledcze dokonały oceny skradzionych w kaplicy kosztowności na podstawie dowodów i spisów, posiadanych w klasztorze. Według tej oceny, szacunek rzeczywisty wszystkich skradzionych przedmiotów wynosi 28,000 rubli.

Pogłoska o milionowej wartości klejnotów, skradzionych z ołtarza Matki Boskiej, powstała — jak zaznacza „Kurjer Por.“ — na tej podstawie, że sądzono, iż do obrazu przytwierdzona była jedna

z najkosztowniejszych sukienek, sukienka brylantowa.

A ta sukienka jest w skarbcu, jak również wiele innych kosztowności, złożonych jako wota na Jasnej Górze.

W pospiechu sądzono również, że zrabowano bardzo kosztowne wota na około obrazu, tymczasem pozostały one, co wszystko, gdy ściśle sprawdzono i obliczono, zredukowało olbrzymio sumę szacunkową skradzionych klejnotów.

Dalej wyjaśniło się, że sukienka perłowa miała dużo imitacji pereł i bardzo wiele t. zw. martwych już pereł, co wartość realną znacznie jej zmniejsza. Wogóle sukienka ważyła około 26 funtów, z czego pewną część wagi należy odliczyć na pokład, w który pereły były oprawiane. Badania też dalsze utrwaliły, iż waga reszty przedmiotów skradzionych, również znacznie była przesadzona i rzecz możliwa, iż wszystko razem ważyło około puda.

Ustaliwszy te dane, władze mają poniekąd pod tym względem ułatwioną orientację. Ponieważ uczyniono na wszystkie strony ostrzeżenia, więc można się spodziewać, że żaden z klejnotów nie będzie mógł być spieniężony. Jest uzasadniona nadzieja, że złościny czy złościny, nie widząc doraźnych skutków na korzyść własną, sami podrzucą skradzione klejnoty.

Tak czy owak, śledztwo trwa i im lepiej kierownicy tegoż zaznajamiają się z terenem, tem więcej spodziewać się można wykrycia sprawców świętokradztwa.

Kobiety na służbie hakatyizmu.

W zeszycie wrześniowym miesięcznika niemieckiego „Frauenrundscha“ wystąpiła niejaka Marie von Helldorf z odezwą patriotyczną do kobiet niemieckich w sprawie dostarczania hakatyzmowi armii amazońki do skutecznego zwalczania Polaków.

Paul Helldorf powtarza wszystkie frazesy osławionej hakatystki Käthe Schirmacher i biada nad „prerażającymi“ postępiem polskości, a słabym rozwojem niebezpiecznym na kresach wschodnich Wielkiej Germanji. Niemcom trzeba duchowych przewodników, którzyby masę organizowali, a czego nie dokazali mężczyźni, tego dokażą niewątpliwie spółnice hakatystyczne.

Paul Helldorf skarży się przede wszystkim na brak ofiarności niemieckiej w dziedzinie oświaty. Polacy mają „Tow. pomocy naukowej“ im. Marcinkowskiego, które corocznie kształci swoim kosztem setki młodzieży polskiej. A cóż mają Niemcy?

W roku 1906 Tow. kresów wschodnich (H. K. T.) wydało tylko 5410 marek między 24 stypendjów i to przeważnie rzemieślników. Jedyne Stowarzyszenie niemieckie, wspierające akademików i uczniów wyższych szkół (Tow. stypendjalne w Ostrowiu), rozdało w r. 1904 tylko 8 stypendjów po 100 marek. Tej błędzie trzeba zaradzić koniecznie.

Kobiety niemieckie winny ratować zagrożoną ojczyznę.

Oto treść odezwy, podpisanej nazwiskiem pani Marji von Helldorf. A jak to zwykle bywa, tak i tym razem, pruska propaganda znalazła natychmiast echo wśród Niemców galicyjskich. I tam wszczął się ruch hakatystyczny wśród kobiet niemieckich i tam stanęły niezwłocznie do apelu amazońki hakaty.

Oto, co pisze „Dziennik polski“:

„Dowiadujemy się, że od pewnego czasu uwijają się po Lwowie dwie panie, z których jedna jest żoną generała, druga żoną pewnego restauratora-niemca i zbierają w rozmaitych domach datki na „Schulverein“ i „Gustaw-Adolf-Verein“. Do niedawna obie te panie zbierały ofiary wprost na te dwie wszechniemieckie instytucje, gdy jednak w wielu domach zwrócono im uwagę, że jest co najmniej nieprzyzwoistością karotować publiczność polską na tak wstrętne dla Polaków cele, panie owe używają od tego czasu dla swej agitacji pokrywki. Oto głoszą, że zbierają datki na choinkę dla działy ewangelickiej w Lwowie. Jest to jednak wybieg, gdyż faktycznie — jak o tem zapewniano — pieniądze, tą drogą zebrane, idą na fundusz popierania niemieczyny w Galicji.

Wobec tego zwracamy się z przestroga do wszystkich tych, którzy mogliby w swej nieświadomości paść ofiarą przebiegłości owych dwóch komiwojażerek hakaty, aby mieli się przed niemi na baczność i pieniędzmi swemi nie zasiliłi funduszów „Bundów“ wszechniemieckich, działających w Galicji. Przestroga tę wysyłamy przede wszystkim pod adresem ewangelików-polaków, którzy najczęściej są przez owe damy nawiązani.

(*) Nowy projekt kodeksu karnego,

o którym w tych dniach donosiliśmy, przedłożonym zostanie jeszcze w roku bieżącym osobnej komisji, złożonej z powag naukowych na polu prawa karnego i praktycznie czynnych prawników. Komisja ta ma ów próbny projekt na podstawie otrzymanych zdań rzeczoznawców i głosów opinii publicznej zmienić. Projekt przedłożony został także poszczególnym rządów państw związkowych, aby one podały swoje życzenia rządowi Rzeszy. Spodziewają się, że komisja ukończy swą pracę w lecie roku 1910, tak że parlamentowi gotowy projekt rządowy przedłożony będzie w sesji 1910/11.

Według innych doniesień ów projekt próbny ma przez półtora roku być przedmiotem omawiania w prasie; potem dopiero miałaby się zebrać wspomniana komisja, której prace mają trwać przez pół roku.

Los robotnika polskiego.

W jak ciężkim położeniu znajdują się robotnicy polscy, trudno uwierzyć! Nietylko, że gnęcie ich system rządowy, kapitalizm i bojkot pracodawców obcych,

ale nawet i swoi, jakby się sprysięgli, by robotnika polskiego ogłodzić.

Marne zarobki, jakie w Księstwie robotnicy mają, jeszcze przy drożyznach większych, bywają obelżane. Tego bowiem roku, nawet przy robotach sezonowych, jakimi są kampanje w cukrowniach, zamiast zarobki podwyższyć, to je jeszcze poniżano. Zrobiły to cukrownie w Szamotułach i Srodzie, a zarobki w cukrowniach jak w Kruświcy, Gniewie, Witaszycach itd. placą robotnikom po 1,80 najwyżej do 2,20 dziennie przy 12-godzinnej pracy, a 15-godzinna praca w tychże przedsiębiorstwach przy tej samej płacy nie należy wcale do wyjątków.

Lecz gorsze od tego, to wydalanie z pracy robotników, którzy należą do organizacji, zwłaszcza do Zjednoczenia. Donoszą nam o tem z Opalenicy, Witaszyc, Wągrowca, Pniew, Kruświcy, Szamotuł i z wielu innych stron.

Taki jest postęp wieku XX.

Przemysł i handel kroczy z postępem czasu, siła pary i elektryczność, to wyniki rozwoju ekonomicznego. Lecz pod względem kultury robotniczej wiek XX stał się ojojymen. Zauważyć bowiem można w wielu przypadkach cofanie się nie tylko zarobków, ale i kultu. Zdarza się często, że robotnicy dzisiaj walczą o te prawa, które już przed kilku laty posiadali.

Robotnik dziś, mimo licznych organizacji, żyje jakby w ciągłej obawie o utratę zarobku i ta obawa nie pozwala mu rozwijać się duchowo.

Dla tego robotnik podwójnej potrzebuje: Opieki związków zawodowych i opieki społeczeństwa całego, nie tylko tych nielicznych jednostek, które się sprawą robotniczą zajmują. Praca wspólna jest konieczna, jeśli chcemy dochować się zdrowego, nie spalonego moralnie stanu robotniczego.

Wydalanie z pracy bez żadnych powodów ludzi trzeźwych, pracowitych, dla tego tylko, że więcej mają poczucia samodzielnego, że zajmują się wykształceniem i nauczaniem tego, czego sami się nauczyli, ciemniejszej braci swojej, nie godne jest czasowi obecnemu i sprzeciwia się wszelkim zasadom moralnym. Wybrzyki też takie stanowczo by potępić należało.

Robotnicy sami nie powinni się niczem zrażać, ani też czekać aż się wyrównają owe dziwne przeciwności klasowe, lecz wprost cisnąć się powinni do związków zawodowych polskich, a wówczas prędzej na pomoc społeczną liczyć będą mogli.

Związkowiec.

Z przeszłości stosunków rosyjsko-japońskich.

Z powodu zabójstwa księcia Ito, pan I. M. zamieścił w „Nowoj Wremia“, swoje wspomnienia o rozmowie z księciem. — Przed kilku laty — pisze pan I. M. — spotkałem się w jednym z salonów politycznych Londynu z księciem Ito, który przyjechał bezpośrednio z Pe-

tarsburga, gdzie miał ważną sprawę polityczną do załatwienia. Dowiedziawszy się, że jestem Rosjaninem, ksiądz zaczął ze mną rozmowę o swoich wrażeniach petersburskich.

— Miałem bardzo ważną sprawę do załatwienia w Petersburgu — powiedział ksiądz.

— Czy rezultaty zadowolili pana? Typowa twarz księcia zachmurzyła się, czoło się zmarszczyło i wymawiając dobitnie, odrzekł:

— Wy w Petersburgu, posładacie za dużo pewności siebie. Jest to, oczywiście, dobre, ale w tym wypadku należało porozumieć się z nami.

W chwilę później.

— Nad brzegami Newy dał mi do zrozumienia, że my Japończycy, znaczymy tak mało, że nawet nie warto z nami rozmawiać. Jest to gruba omyłka dyplomacji rosyjskiej, którą ona przypomniał sobie nieraz. Ja czuję sympatię do Rosjan i zdawało mi się, że możemy wspólnie pracować nad dobrą sprawą, na Dalekim Wschodzie. Bardzo boleję nad tem, że nie udało mi się załatwić tak mojej misji, jak tego pragnąłem. — Moje sympatie rusofilskie są znane wszystkim i zrobiły mi nie mało wrogów. Ja zrobiłem wszystko, żeby stworzyć pomiędzy Rosją i Japonią stosunek przyjacielski i porozumieć się co do całego szeregu kwestji nader ważnych, ale powtarzam odepchnięto mnie; a wiele rozmawiało ze mną z ironicznym uśmiechem na ustach. Teraz już za późno!...

W kilka dni później dowiedziałem się, że pomiędzy Anglią i Japonią zawarto umowę, która wywarła taki fatalny dla nas wpływ podczas wojny pomiędzy Rosją i Japonią.

Przeor klasztoru na Jasnej Górze. O. Rejman otrzymał z Rzymu od szatnego papieskiego, ks. A. Sapiehy, telegram w języku łacińskim, który w przekładzie polskim brzmi: „Ojciec święty, głęboko poruszony świętokradztwem, pragnie przesłać koronę wielbionej Patronce Polski. Proszę przesłać natychmiast dokładne wymiary. Sapieha.“

W odpowiedzi na to przeor Paulinów, O. Rejman, przesłał na ręce ks. A. Sapiehy telegram następujący: „Wszyscy wzruszeni są dobrocią i myślą Ojca świętego w tych dniach smutku i żałoby Polski z powodu świętokradztwa popelnionego. Proszę Waszej Dostojności złożyć u stóp tronu Jego Świątobliwości hołd i wyrażenie największej wdzięczności. Wymiary ściśle wysyłam natychmiast. Przeor generalny Rejman.“

* **Wiec przedwyborczy** w Sulmierzycach odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godzinie 4 po południu na sali p. Stanisława Hempowicza celem mianowania 4 kandydatów do rady miejskiej, na który wszystkich obywateli sulmierzyckich zaprasza

Zarząd Towarzystwa Wyborczego.

* **Wiec wyborczy** dla powiatu wachowskiego odbędzie w Braninie na sali p. Michałowicza w niedzielę, 7 listopada o godzinie 3.

Porządek obrad: 1) Przemówienie posła. 2) Wybór delegata, jego zastępcy i komitetu powiatowego.

Stary komitet.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Cesarz niemiecki obradował w poniedziałek po południu z kanclerzem rzeszy Bethmann-Hollwegiem. Konferencja odbyła się w zamku królewskim, poczem cesarz wrócił do nowego pałacu.

Portugalia. Król portugalski przybędzie do Madrytu, celem odwiedzenia króla hiszpańskiego.

Ziemie Polskie. Mikołaj II, w obecnej swej podróży, dwukrotnie „uszcześliwił“ Warszawę swą osobą. Gdy jechał z Rosji do Włoch na spotkanie z swym nowym sprzymierzeńcem, szczególnie to mogli należeć ocenić tylko czynownicy i policyanci, których jedynie dopuszczono przed oblicze cara... Zato w powrotnej podróży Mikołaj II. postanowił być łaskawszym i „miłościwszym“: na dworcu brzeskim w Warszawie, gdzie zatrzymał się pociąg carski, Mikołaj II. przyjął powitanie od „obywateli m. Warszawy“ i od „przedstawicieli ludności wiejskiej (!)“, tj. od spędzonych przez czynowników — kilkunastu wójtów gminnych: O tem „uszcześliw“, jakże spotkało Warszawę, rozpisuje się szeroko, bo aż na 3 szpaltach, urzędowy „Warszaw. Dniw.“ (pismem polskim nie wolno było o przejeździe cara ani słówkiem pisać — poza cytatami z organu czynowników). Dla rozweselenia naszych czytelników, warto przytoczyć kilka ustępów z tej urzędowej relacji — naszpikowanej bizantyzyzmem i chińszczyzną...

A więc na wstępie dowiadujemy się, że car „w powrocie z Włoch raczył (co za uszcześliwienie!) przejechać przez Warszawę“, że następnie „raczył wysiąść z wagonu na stacyi“. Potem następuje długa litania czynowników cywilnych i wojskowych, oraz spis „przedstawicieli“ „obywatelstwa warszawskiego i „ludności wiejskiej“, którzy „mieli uszcześliwić“ przedstawić się „carowi, który „miłościwie raczył przyjąć od nich chleb i sól na tacy“. Ale nie na tem koniec „uszcześliwa“ Warszawy i Polski. „Zarówno urzędników wojskowych i cywilnych, jako też członków wspomnianych deputacji — brzmi relacja „Warszaw. Dniw.“ — Jego Cesarska Mość uszcześliwił wysoce miłościwą rozmową. Przytem Najjaśniejszy Pan raczył podziękować miastu za powitanie, jakoteż miłościwie rozmawiał z włościanami, polecając im podziękować także ludności z ich włości“. — Zaste, warto się zapytać, kogo właściwie mają oszukać te powitania: cara, Polaków, czy Europej?

Rosja. Zdrowie carowej polepszyło się znacznie. — Car pozostanie w Liwadji do 27 grudnia.

Austria. W sobotę w południe odbyła się rada ministrów, której wszystkimi głosami, przeciw dwóm głosom ministrów czeskich, postanowiono przedstawić do sankcji monarszej projekty praw o uznaniu języka niemieckiego za jedyny język urzędowy w kilku krajach koronnych, w których ludność słowiańska stanowiła mniejszość. Po ogłoszeniu wyniku głosowania, obaj ministrowie czescy podali się do dymisji.

Serbja. Rząd serbski zaciąga nową pożyczkę we Francji.

Grecja. Dzienniki ateńskie przyczynę buntu majtków objaśniają, jak następuje: Rząd był zdecydowany uwzględnić w części żądania oficerów marynar-

ki i zamierzał wnieść doparlamentu projekt prawa, ustanawiającego nowe przepisy, co do wieków oficerów marynarki w służbie czynnej. Ustępstwa te były jednak dla Tybaldosa zmałe, odrzucił je więc. Zbuntowani majtkowie żądali natychmiastowego usunięcia wielu wyższych oficerów. Minister marynarki żądania te odrzucił i to właśnie skłoniło majtków do żądania, aby minister marynarki ustąpił ze swego stanowiska, a ostatecznie do buntu. Przywódca zbuntowanych majtków uchodził w kołach marynarki za oficera dzielnego, ale zarazem ambitnego i samolubnego,

— O losach Typaldosa i jego towarzyszy krąży sprzeczne wiadomości. Mówią, że wszyscy buntownicy uciekli. Podczas bombardowania zabito trzech palaczków na okręcie „Swendoni“. Prócz tego zraniono kilku żołnierzy na okrętach. Gdzie znajduje się kontrtorpedowiec „Welos“ nie wiadomo. — Do „Timesa“ donoszą z Aten: Flota, wierna rządowi, straciła przy wymianie strzałów dwóch ludzi, straty zbuntowanych torpedowców niewiadome. Z pośród torpedowców buntowniczych jeden usunęto jako uszkadzony, drugi odpłynął w kierunku Eleusis, trzeci przybył do stacyi morskiej Polos, gdzie przyjęto go nieprzyjaźnie. poczem znowu odpłynął na morze. Flota wierna rządowi krąży na morzu, aby zamknąć wyjście do zatoki Salamińskiej.

— Z Aten donoszą: Przewódca rokoszan Tybaldos miał zamiar wysadzić w powietrze wszystkie magazyny i amunicję na wyspie Leros, atoli od zamiaru tego dał się odwieść. Celem jego rokoszu było obalenie gabinetu i utworzenie nowego ministerstwa. Wiadomość, jakoby Tybaldos ukrywał się w pobliżu Aten mało ma prawdopodobieństwa.

— Cała prasa potępia w jak najostrejszy sposób oficerów, którzy wywołali bunt i ubolewa nad stratami. Dzienniki żądają ukarania winnych, którzy skompromitowali ojczyznę.

Szwecja. Król wezwał do siebie dyrektora szwedzkiego Związku pracodawców, Sydowa, oraz deputowanego riksdagu Lindquista i prosił ich, aby starali się doprowadzić do jak najrychlejszego zakończenia zatargu z robotnikami.

Subhasty w listopadzie.

Dnia 6 na sądzie w Nowym Tomysku o godzinie 10 podwórze i chlew zapisane Bolewice (Bolewitz) nr. 233, Stanisława i Marjanny z domu Korbanek, Nowaczyków, w obszarze 87 qum.

Dnia 6 na sądzie w Koźminie o godzinie 9, obsada zap. Malgów nr. 24 Jana i Lucji z domu Woźniak, Wojcików w obszarze 20,77 ar.

Dnia 6 na sądzie w Pobiedziskach o godzinie 10 gospodarstwo zap. Lichtenfelde nr. 16, Augustyna i Klary, z domu Strelch, Sommerfeldów z Trzemeszna, w obszarze 17,30,90 ha., oszac. do pod. doch. na 55,16 tal. i bud. na 75 m. doch.

Dnia 6 na sądzie w Smiglu o godz. 10 domostwo zap. Wielichowo nr. 79, piekarza Jana Siudy, w obszarze 10 ar. oszac. do pod. bud. na 198 m. doch.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W środę dnia 3 listopada po raz ósmy „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. Ceny operowe. Abonament wolny.

— W czwartek po raz piąty „Beatryx Cenci“, tragedia w 5 aktach a 16 obrazach Juliusza Słowackiego. Ceny dramatu. Abonament wolny.

— W piątek dnia 5 listopada po raz ósmy „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach z prologiem Stan. Moniuszki. Ceny operowe. Abonament wolny.

— W sobotę 6 listopada po raz pierwszy „Mentor“, komedia w 3 aktach J. Aleksandra hr. Fredry. Ceny dramatu. Abonament wolny.

— W niedzielę dnia 7 listopada po południu: „Zręczność i przekora“, komedia w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry. „Niedźwiedź“, komedia w 1 akcie A. Orzechowa. „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu Stan. Faliszewskiego muzyka K. Kurpińskiego. Ceny popołudniowe.

— Wieczorem: po raz dziewiąty „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach z prologiem Stan. Moniuszki. Ceny operowe. Abonament wolny.

(Bilety nabyć można w Domu towarowym K. Ignatowicza, za dopłatą 10 fen. — w dniu przedstawienia w kasie teatru.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 3 listopada 1909

Uczymy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Na czytelnie ludowe** złożono: M. Sławiński z Wielichowa 16,35 mk. Razem 33,25 mk.

* **Dla chorego robotnika:** zebranych mk. 39,50 wypłacono komu się należy.

* **Prośba.** Odzywamy się do serc litosliwych z prośbą o wsparcie dla robotnika, który od roku ciężką złożony niemocą, nie dla siebie i żony zapracować nie może. Robotnik zapadł na zdrowiu skutkiem zatrucia się ołowiem. Składki przyjmuje nasza ekspedycja przy ul. Posadowskiego 39.

* **Leźnica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano (choroby skórne i pęcherza i choroby wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Biuro Straży** w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie o godz. 11 do 1 i od 4 do 6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefon nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.

* **Podziękowanie.** Za bezpłatne użyczenie nam w dzień uroczysty odsłonięcia pomnika Słowackiego wszelkich dekoracji roślinnych przez p. Góralskiego, dzierżawcę Domu Przemysłowego, oraz zwiezenie ich bezinteresownie przez p. Dankowskiego serdecznie dziękuję

Komitet Jubileuszowy

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. Kostrzewskiego, pl. Piotra 2,25 mk. Koszewskiego, firma Globus 4,50 mk. Romińskiego z Ostrowa 11.— mk. Na ręce red. „Wielkopolanina“ za pośrednictwem Chocińskiego z Gniezna 10.— mk. Od firmy A. Rose w Bazarze 33,58 mk. Z księgarni Gąsiorowskiego z Śremu 10.— mk. Marji Paruszewskiej 50 fen. Razem 71,83 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

Ogrodowa ul. 12.

Dolores.

7 Powieść z czasów rewolucji francuskiej.

(Ciąg dalszy.)

— Twoją córką! ale jak ty ją będziesz żywił?

— O! to nie tak trudno. Znam pocciwych dwoje ludzi w Remoulins. Żona karmi chłopczyka, sądzę więc, że będzie mogła wykarmić i naszą małą. Powierzę jej na czas niejakiś dziecinę.

— Niech i tak będzie — odrzekł margrabia. — Zajmij się dziećmi — a duszy matki wieczny odpoczynek. Prawdopodobnie nie wierzyła ani w Boga ani w szatana, lecz nikomu nie zleżo nie wyrzuciła. Poproszę proboszcza z Remoulins, aby ją pochował na swoim cmentarzu i dam znać o wypadku brygadyrowi żandarmeryi, aby spisał protokół, jeżeli potrzeba.

Po tych słowach oddalił się margrabia, a Coursegol, zakrywając chustką oblicze zmarłej, ukląkł i pomodlił się za jej duszę jak i za pacholę, teraz jego pieczy powierzone.

Zamek Chamondrin, zniszczony później w sposób tragiczny, jak to opowiemy, nie istniał wiele dłużej nad wiek jeden. Wybudowany on bowiem został w miejsce starego zamku feudalnego, który zniszczył musiano, gdyż groził ruiną, a po którym żadnych śladów nie zatrzymał, ani wież wysokich, ani przekopów, ani mostów zwodzonych. Cztery skrzydła jednopiętrowe z terasami, tworzące długie czworobok, w pośrodku którego znajdował się obszerny dziedziniec, tworzyły cały zamek. Widzimy z tego, że siedziba margrabiów de Chamondrin nie odznaczała się wykintnością, jakkolwiek zamek sam swymi pawilonami i kolumnami z daleka imponował.

Zamek ten i należące doń grunta, winnice i park, stanowił cały majątek margrabiów Chamondrin, należących do najstarszych rodów w Languedocy i Prowancji. Majątkowo podupadli margrabiowie mieli jednak kiedyś świetną epokę, a bogactwo ich stało się nawet przysłowiem. Rzeczywiście wtenczas sławny ród posiadał mnóstwo wasalów, kasztelanów i opactw, a olbrzymie dochody pozwalały mu błyszczeć na dworze prowansalskim a później francuskim.

Olbrzymia fortuna stopniała jednak w rękach dziada i ojca margrabięgo Hektora, obydwoh rozrzutników i lubiących życie wystawne. Mieszkali obydwa w Paryżu, biorąc udział w wszystkich zabawach, szaleństwach i awanturach ówczesnej epoki. Dziad był jednym z nieodstępnych towarzyszy młodości Filipa księcia Orleańskiego, późniejszego Rejenta, i umarł w młodym jeszcze wieku, nadszarpawszy mocno fortunę wydatkami na kobiety i grę. Przykład ojca podziałał i na syna, który stawszy się również przyjacielem Rejenta, rzucił się w wir szalonych spekulacji, które wprowadził znany finansista Law, a które w rezultacie przygotowały grunt do późniejszej wielkiej rewolucji. Spekulacje te, nietylko że mu nie pomogły do podźwignienia majątku, jak mniemał, ale przyprowadziły go do ostatecznej ruiny, tak że widział się zmuszonym opuścić Paryż i schronić się do swego zamku, w nadziei, że ujdzie swym licznym wierzycielom. Ci jednakowoż umieli sobie poradzić i wyjednali u Ludwika XV, który był wówczas na tronie, że każe oświadczyć margrabiemu, iż pozostawia mu wybór pomiędzy zaplaceniem

długów w przeciągu trzech miesięcy, a wzięciem w Bastyli. Margrabia się nie wahał, lecz sprzedał dobrą, z wyjątkiem zamku, i dług popłacił, skutkiem tego pozostał mu tylko skromny dochód, mogący się prawie nazwać nędzą. Równocześnie utracił i łaskę królewską a to podwójnie nieszczęście spadło nań właśnie wtenczas, gdy tylko co stał się ojcem syna i utracił żonę.

Nieprzygotowany na te smutne wypadki, nie umiał margrabia stawić czoła zawistnym losom, lecz straciwszy całkiem odwagę, zamknął się w swoim zamku jak w klasztorze. Zdał od uciech światowych, których zdawał, od przyjaźni, którzy go zapomniał, zlorzeczając niebu i ludziom, popadł nakoniec w rodzaj mizantropii i stał się nerwowym i dziwnym aż do ostateczności.

Tak przeżył lat dwadzieścia, nie troszcząc się wcale o syna, którego wychowaniem zajął się proboszcz sąsiedniej wioski i umarł w r. 1765 a więc w środku osmnastego wieku, którego pierwsza połowa tak była złowrogą dla jego rodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 2 listopada r. b.) Zapowiedzie: Robotnik Antoni Tabat z wdową Marianną Piasecką z domu Smolik. Mularz Władysław Brzozowski z Stanisławą Pietrzak. Stójkowy Otto Plötz z Martą Knade. Książkowy Walter Stobbe z Jadwigą Dressler. Urzędnik gospodarczy Ludwik Furmanek z Zofią Otto. — Śluby: Asystent magistricki Reinhold Scholz z Klarą Albold. Kupiec Benno Kolbner z Frydą Silberstein. — Urodziny. Syna: Kołodziej Antoni Gośliński. Ślusarz Oskar Rachuj. Robotnik kolejowy Hugon Miegel. Kupiec Aleksy Koszewski. Stolarz Stanisław Fischer. Ogrodnik Michał Degórski. Nieznan. M. — Oórkę: Stolarz Franciszek Kalupa. Szwec Stanisław Niemczewski. Rzeźnik Maks Seiffert. Przewodniczący biura Ludwik Nowacki. Siodlarz Tomasz Szweida. Dorózkarz Walenty Kistowski. Robotnik Henryk Steffenhagen. — Umari: Kupiec Alfred Schibalski 27 lat. Robotnik Stanisław Kempinski 57 lat. Pobierający rentę Marcin Woźniak 73 lata. Wdowa Teofila Grelus z domu Ogrodowczyk 72 lata. Wdowa Augustyna Klande z domu Stahr 68 lat. Kupiec Herman Lichtenstein 58 lat. [Marja Ellmann z domu Michalska 22 lata. Antoni Barański 2 lata i 6 miesięcy. Leon Fibich 4 miesiące i 14 dni.

*** Poznań.** Dorózkarz taksametr nr. 84 Paweł Nowak, odebrał w nocy z poniedziałku na wtorek przez pomyłkę zamiast 10 fenygów dziesięciomarkówkę. Właściciel może się po nią zgłosić w biurze głównej policji pod nr. 2. — (Niebezpieczny gość. Do pewnej restauracji tutejszej wszedł w poniedziałek wieczorem jakiś robotnik żądając rozmaitych napojów. Gdy gospodarz lokalu domagał się zapłaty, dobył gość ten noża i pchnął nim gospodarza w głowę, poczem zbiegł.

*** Z kancelarii teatru.** Jutro po raz piąty „Beatriks Cenci“. Uznanie miejscowej krytyki jak i dotychczasowy liczny udział publiczności, gdyż do tej pory wszystkie przedstawienia „Beatriks Cenci“ były wyprzedane do ostatniego miejsca, zapewnią niezawodnie temu utworowi stałe miejsce w repertuarze dramatycznym naszej sceny. Reżyserja teatru prowadzi już od początku tygodnia próby z komedji J. Aleks. Fredry syna p. t. „Mentor“, która się ukaże w nadchodzącą sobotę.

*** Koncert Lipskiego.** Piątkowy koncert daje nam sposobność poznania jednego z wybitniejszych naszych pianistów, nie wątpimy też, że muzykalna część naszego społeczeństwa pospieszy na salę Lamberta okazać młodemu artyście dowód swej życzliwości. Tytuł już bowiem talentem swojskim zamknęła obojętność nasza na zawsze drogę powrotną do Poznania, że dojdzie wreszcie powinniśmy do przekonania dla swoich, jeśli obcych zwłaszcza tak tłumnie odwiedzamy. Bilety do nabycia w składzie nut M. Niemierkiewicza pl. Wilhelmowski 3.

*** Z miasta** donoszą nam: Mistrz dekarzski p. Thielmann, rodak, popierany przeważnie przez Polaków, któremu powierzane bywały prace około pokrywania kościołów katolickich, wydał siostrę własną za Niemca lutra, bez wiedzy matki. Ślub odbył się w sobotę w zborze protestanckim.

*** Tow. polsko-kał. Terminatorów** pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu urządziła w niedzielę 7 bm, o g. pół do 8 zebranie z udziałem rodzin ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego w domu św. Józefa. Program uroczysty. Pomiedzy innymi wykład przy pomocy świetlnych obrazów. O liczny udział tak członków, jak i gości uprasza uprzejmie Zarząd.

*** Konfiskata.** Wczoraj w redakcji „Gonia Wielkop.“ zjawił się urzędnik policyjny celem skonfiskowania na podstawie wyroku sądu w Mysłowicach mapy Polskiej nakładem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie. Urzędnik znalazł tylko jeden egzemplarz tej niebezpiecznej mapy, który też zabrał. Podobno i w innych redakcjach i księgarniach bokonfiskowano te mapy Polski.

*** Podrzucone dziecko.** W niedzielę wieczorem znaleziono w pewnym domu przy ul. Wysokiej niemowlęciu rodzaju męskiego, leżące bez odzienia w kącie korytarza. Ślady wskazują na to, że dziecko to przed chwilą dopiero musiało przyjść na świat i zostało tam podrzucone. Żyje jeszcze wzięto do tutejszego lazaretu miejskiego.

*** Zapalnik nie stanął, a to z tego powodu.** że cena, jaką fabryki osiągnęłyby mogły za obłapienie pudełek reklamami jest tak niska, że w bardzo drobnej tylko części pokryje podatek nałożony na zapalnik. Wobec tego fabryki odstąpiły od tego zamiaru. Nie zięli się zatem nadzieje, jakimi obrońcy reformy finansowej pocieszały wyborców.

*** Konkurs ogłoszony** został nad majątkiem lakiernika i siodlarza p. Jana Zdrojewskiego w Gnieźnie. Zawiadowcą mianowany kupiec Teodor Schwarz w Gnieźnie. Zgłoszenie pretensji do 20 listopada rb.

*** Krwawa scena rodzinna.** Zbąszyń, 1 listopada. W nocy z niedzieli na poniedziałek rozegrała się tu strasna scena małżeńska. Żona robotnika Konieczka zamierzała męża swego, w czasie kiedy spał, zabić siekierą. Kilku uderzeniami w głowę skaleczyła go bardzo niebezpiecznie i pozostawiła go losowi. Gdy około godziny 4 rano ranny przyszedł do siebie, chciał wybiec z domu, lecz przy progu padł znowu bez przytomności. Sąsiedzi zanieśli go do lazaretu. Rany są bardzo niebezpieczne, lecz podług orzeczenia lekarzy nie są śmiertelne. Powodem do czynu były niesnaski rodzinne. Przed kilku już dniami chciała żona Konieczka otruć kwasem solnym, co jej się jednakowoż nie udało. W rodzinie jest dwoje drobnych dzieci. Czułą małżonkę uwięziono.

*** Zabójca i podpalacz.** W Chrystowie pod Grodziskiem gospodarz Poznaniak żył w ciągłej niezgodzie ze swoim sąsiadem Starkiem. W sobotę wieczorem wróciwszy z pogrzebu swego dziecka, mocno podchmieleony, pokłócił się ze Starkami, osobami starszemi, następnie ich bił, aż wreszcie Starke wa pod jego razem postradała życie. Po tym ohydny czynie Poznaniak podpalił stodołę napełnioną zbożem, która zupełnie spłonęła. W nocy schwytano go i odprowadzono do więzienia w Grodzisku.

*** W obronie polskiego imienia.** Z Rynarzewa donoszą „Dz. Bydg.“, że burmistrz tamtejszy, będący zarazem urzędnikiem stanu cywilnego, nie chciał p. Jankowskiemu z Władysławowa zapisać nazwiska syna w nawiasie w polskiem brzmieniu Kornel. Pan J. jednak się nie ułakł, protokółu nie podpisał i wysłał zażalenie do landrata. Skutek był ten, że p. burmistrz został zmuszony do zapisania imienia polskiego w myśl prawa.

*** Znaczne sprzeniewierzenie.** Z Frankfurtu n. M. donoszą, że pewien urzędnik tamtejszego niemieckiego banku kredytowego sprzeniewierzył 700 tysięcy marek, sfalszowawszy podpisy klienteli prywatnej. Część tej sumy pokryje zabezpieczenie. Urzędnika uwięziono.

*** Gnieszno.** Powiesiła się tu wdowa Wienicka.

*** Gnieszno.** W jeziorze skorzecińskim, obejmującym 5 tysięcy mórg, wyniszczały wszystkie raki. Jezioro to służyło do niedawna z raków, a dzierżawa przynosiła rocznie 7,500 mk. Wszelkie próby zakładania i wpuszczania raków okazały się bezskuteczne.

*** Inowrocławska izba karna** skazała zaocznie 102 młodych ludzi, którzy uciekli przed wojskowością, względnie nie stawili się, każdego na 200 marek kary pieniężnej.

*** Wierzbnice.** Parafia w Wierzbnie pragnęła już dawno posiadać nowy kościół, ponieważ dotychczasowy był lichy. Dzięki staraniom i gorliwości X. proboszcza Wachowskiego, pomimo trudnych warunków, w jakich mała i niezamożna parafia się znajduje, wystawiony został bardzo piękny dom Boży. Uroczystego poświęcenia nowowbudowanej świątyni dokonał w niedzielę d. 24 paźdz. przeznaczeni i około parafji zasłużeni tutejszy nasz proboszcz, wśród licznie zgromadzonego ludu. — Przy ceremoniach asystował X. proboszcz z Pszczewa, który też odprawił solenną mszę św. Po obrzędach przepisywanych przemawiał nasz czcigodny X. proboszcz w wzruszających słowach, które wszystkim obecnym do serca trafiły. Cała parafia jest wdzięczną swemu zacnemu duszpasterzowi za trud i mozoły poniesione około wystawienia świątyni, za co składamy mu nasze serdeczne Bóg zapłać.

Wdzięczni parafianie.

*** Wielichowo.** W środę dnia 27. X. został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Andrzejem Chłopkiem z Wolsztyna a panną Marianną Sindą, córką dzierżawcy probostwa pana Michała i jego żony Agnieszki. Aktu ślubnego w pięknie przystrojonym kościele dopełnił kuzyn panny młodej X. wikary Józef Sindą z Boruszyna w asystencji sędziwego X. radcy i proboszcza miejscowego Gimzickiego, jako też wikarego Kiemta. Od ołtarza przemówił do młodego państwa w wzniosłych słowach drugi kuzyn panny młodej X. proboszcz Sindą z Żabna. Po skończeniu nabożeństwa przyjmowali rodzice panny młodej liczna drużynę weselną z staropolską gościnnością. — Na czytelnie ludowe zebrano przy tej sposobności 16,40 marek. Jeden z uczestników.

*** Wrocław.** Straszna choroba, która dotąd od niedawna co prawda pojawiała się głównie w Zachodnich Niemczech, i to u dzieci — t. j. rodzaj ubewładnienia dzieci — wybuchła w Wrocławiu epidemicznie. Przeszło 20 dzieci zapadło na tę straszną chorobę. Przypadków śmierci dotąd nie było.

*** Podwójne morderstwo przy kartach.** W miejscowości Duppelfeld w Zachodnich Niemczech pokłóciło się trzech re-

botników przy kartach. Jeden z nich, jakiś Włoch, zasztyletował dwóch współgrających.

*** Królewice.** Cholera zabiera dalsze ofiary. Nie ma prawie dnia, w którymby nie zmarły osoby, i to pomimo wszelkich przedsięwziętych środków ostrożności.

*** Pastor cudownym lekarzem.** Ciekawy proces toczy się w Krefeldzie przeciwko pastrowi Felkemu z Repelen w Nadrenji. Felke posiada swoją własną metodę leczenia za pomocą gliny, jak kąpiele gliniane, kompresy z gliny, a nawet zapisywał małe dawki tejże wewnątrz. Od metody tej znany był pod nazwiskiem „Lehmpastor“ (pastor gliniany). Rozprawy sądowe przedstawiają istny kongres lekarski. Jako rzeczoznawców zawezwano około 30 lekarzy i kierowników zakładów z całych Niemiec. Liczba świadków wynosi 25. Oskarżenie zarzuca Felkemu, że w maju r. 1908 spowodował niedbalstwem swem śmierć pewnego ucznia piekarskiego. Chłopak ten skarżył się na ból brzucha; wino, które mu majstrowa dała, zwinotowało. Udano się wtedy do owego cudownego pastora-lekarsza, który urządził się zupełnie jak lekarz, przyjmując pacjentów tylko w oznaczonych godzinach. Felke, oprócz sztuki leczenia gliną miał jeszcze swoją specjalną diagnozę oczu, czyli sposób rozpoznawania chorób z oczu i tej to diagnozie zawdzięcza swe fiasko i spowodował śmierć chłopaka. Otóż za pomocą diagnozy oczu stwierdził u pacjenta, o którym tu mowa, poważną chorobę wątroby i febrę brzuszną. Zapiisał więc kompresy z gliny i kąpiele usiadkowe. Dopiero, gdy to okazało się bezskutecznym, zawezwano pomocy dr. Elsberga. Ten stwierdził zapalenie ślepej kiszki, a przedsięwzięta za późno operacja spowodowała śmierć chłopaka. Felke już 14 stycznia rb. stawał przed izbą karną w Clewie, która uwolniła go, a koszty procesu nałożyła kasie państwowej. To spowodowało prokuratora do obalenia wyroku i do wznowienia postępowania przed sądem w Krefeld. Przed prokuratorem stawili się Felke osobiście. Wygłosił on jak zwykły rolnik, a podaje, że metodą tą zajmuje się od przeszło 15 lat z wielkiem powodzeniem. Na twierdzenie przewodniczącego sądu, że oskarżony jako pastor metodą swą prowadzi zwód poboczny, odpowiada Felke, że czyni to tylko z „przejazdu dla ludzkości“ i z dobroczynności — bezpłatnie. Ojciec Felkego był nauczycielem wiejskim i zajmował się homeopatją. Całe badanie pacjentów polegało tylko na diagnozie oczu. Jako pastrowi — mówi oskarżony — nie wypadło mi, zwłaszcza u pacjentów żeńskich, przedsiębrać badań na ciełe. Co do diagnozy oczu, to orzeczenia lekarzy rzeczoznawców są podzielone. Podczas gdy jedni twierdzą, że rozpoznawanie choroby z oczu zupełnie zawiodło u nich i na takowem pod żadnym względem polegać nie można, jako bezwartościowe, — twierdzą inni, że osiągnęli dotąd dobre rezultaty, a śmierć chłopaka nie przypisują niewłaściwej kuracji Felkego. Dobre świadectwo wystawiają Felkemu, przez niego wyleczeni właśnie z zapalenia kiszek, mistrz czarodziejski Bellachini i mistrz krawiecki Hogarth, oraz inni.

*** Tajemnicze morderstwo w Petersburgu** — jak się okazuje, miało podkład bynajmniej nie polityczny i było świetnie uplanowanym oszustwem asekuracyjnym. Jak wiadomo, zamordowany człowiek w sile wieku miał zdartą z głowy skórę z włosami, uciętą nos, pokaleczoną całą twarz i kilka śmiertelnych ran w piersi, zadanych sztyltem. W parę dni po tem zabójstwie reze-szła się pogłoska, że zabitym jest mieszkaniec Moskwy, inżynier Andrzej Gilewicz. Do policji zgłosił się student uniwersytetu petersburskiego, Konstanty Gilewicz, z prośbą o pokazanie mu zwłok zabitego. Ujrawszy je, zaczął płakać, wołając, że poznaje odrazu swego brata. Zachowanie jego wydawało się podejrzanym. Puszczono go na wolność, poproszono jednak o przybycie nazajutrz w celu udzielenia paru dalszych informacji. Ukryty wśród urzędników policji subjekt ze sklepu z bronią sieczną, w którym nabyty został użyty do morderstwa sztyllet, poznał odrazu w studencie nabywcę owego narzędzia. Konstanty Gilewicz został aresztowany i dziś już zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że on to był faktycznym sprawcą zbrodni, popełnionej na jakimś Bogu ducha winnym osobniku. Celem morderstwa umówionym z góry wspólnym z inżynierem Andrzejem Gilewiczem, było uzyskanie sumy 100 tysięcy rubli, na jaką zaasekurował się niedawno ów inżynier w Towarzystwie „Rosja“. Niezwykle pobudki tego ohydne morderstwa i fakt, że zorganizowali je ludzie, należący do sfer inteligentnych i względnie zamożnych, czynią owe zabójstwo przedmiotem nętej uwagi ogólnej. — Wszystkie dzienniki petersburskie poświęcają całe szpalty opisowi okoliczności, towarzyszących tej niezwyklej zbrodni.

*** Neapol.** Trzech włoskich robotników pewnej lejarni żelaza zaprosiło wermistrza

nazwiskiem Haas, Niemca, na skłankę winą, poczem go załtki na śmierć. H. podobno miał być bardzo surowym przełożonym.

*** Kalendarz.** Czwartek 4 listopada: Karola Borom. b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 3., zachód o godzinie 4 minut 24.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. gimn. „Sokół“ dziś w środę o g. 9 na sali Domu kat.

— Tow. Przemysłowego „Jedność“ dziś w środę o g. 9 w lokalu posiedzeń św. Marcina 4.

— Tow. Kantorzystek szkoły handlowej Preissa w czwartek o g. 8 w lokalu Tow. przy ul. św. Marcina 64 II p.

— Oddziału kołowników „Sokoła“ wildeckiego dziś w środę o g. 9 w lokalu pana Całki.

— Tow. gimn. „Sokół“ na Wildzie dziś w czwartek o g. 9 w lokalu p. Kasprzaka.

— Tow. Ogrodników na Poznań i okolice w niedzielę o g. 2 na sali Domu kat.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 3 listopada 1909 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	93,10 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	93,10 m.
dłto 3 proc.	93,80 m.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,00 m.
dłto 3 i pół proc.	91,— m.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	100,60 m.
dłto 3 i pół proc.	91,40 m.
Renta włoska 4 proc.	103,— m.
Austrijska renta złota 4 proc.	98,90 m.
Austrijska renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	97,60 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	98,75 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	94,30 m.
Banknoty francuskie na 100 franków	81,20 m.
Banknoty austrijskie na 100 koron	94,90 m.
Banknoty rosyjskie na 100 rubl.	216,55 m.

Poznań, dnia 2 listopada rb.
(Urządowe notowania giełdy komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:	towar	piękny	średni	połedni
Pszonica	21,80	20,80	20,—		
Zyto	15,90	16,16	14,10		
Jęczmień	15,40	14,90	13,80		
Owies	15,60	14,90	14,50		

Poznań, dnia 2 listopada rb.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, podawane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rólnika“).

	towar	wyborowy	średni	połedni
Pszonica	209	208	200	
Zyto	160	152	142	
Jęczmień	153	148	138	
Owies	156	149	145	

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Berlin, dnia 28 października 1909 r. Targ na bydło. Płacone za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

- W oły:
- a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyższe 7 lat stare - - - 75—80
 - b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucze. 66—72
 - c) miernie żywione, młode i stare dobrze odżywiane starze - - - 57—62

- Buchaje:
- a) tuczone wyborowe, najmniejszej 15 centn. 70—74
 - b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane starze - - - 65—68

- Jałowice i krowy.
- a) mięsna, tuczone, najwyższej wagi rzeźniczej, ważące najmniej 12 centnarów 67—70
 - b) starze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice - - - 64—68
 - c) miernie żywione krowy i jałowice - - - 59—63

- Cielęta.
- a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta. 118
 - b) średnio tuczone i dobre cielęta od cycka - - - 82—88
 - c) gorsze cielęta od cycka - - - 80—88

- Owce.
- a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi - - - 79—81
 - b) lepsze jagnięta i starze skopy tuczone 71—77
 - c) miernie żywione skopy (braki) - - - 57—67

- Świnie.
- a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras i i pół lat stara, żywej wagi - - - 79—
 - b) tuczone mlekiem odhodzonym ważące 75—77 żywe przeszło 180—220 funtów - - -
 - c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - 72—75
 - d) świnie rozwinięte male - - - 68—72
 - e) mactory - - - 63—67

Wrocław, dnia 29 października 1909 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł. tow.	najw. najw.	najw. najw.	najw. najw.
Pszonica biała	22,40	21,50	21,40	20,80	20,4	19,40
sółta	22,30	21,40	21,30	20,40	20,30	19,30
Zyto	16,70	16,20	16,10	15,20	15,10	14,20
Jęczmień	14,50	14,30	14,20	13,90	13,80	12,50
dla brow.	15,—	15,50	15,40	15,—	—	—
Owies	15,50	15,—	14,9	14,40	14,30	13,50
Groch Wikt.	21,50	23,20	22,5	21,50	20,50	19,50
Groch mały	21,—	21,50	20,50	19,30	18,50	18

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytoni

„W U L K A N“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



Ubrania męskie

marynarkowe 1100 1300 1500 mk. do najdroższych.
surdutowe 2800 3500 4000 mk. do najdroższych.

Paletoty zimowe. Futra.
Jupy. Spodnie. Kamizelki.

Ubranka dla chłopców
w bardzo wielkim wyborze.

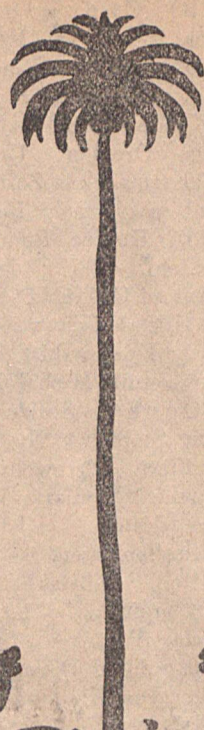
Ubrania męskie podł. miary

przez pierwszorzędne krejcowe wykonane
od 3800 mk. począwszy.

Sukna krajowe i zagraniczne
w wielkim wyborze.

K. Ignatowicz

Poznań
Stary Rynek 67/69.



Tak jak palma

swą wysokością na ziemi przewyższa zwierzęta, tak samo też z jej owocu uzyskany tłuszcz roślinny przewyższa wszystkie inne zwierzęce tłuszcze, co do jego dobroci i czystości.

Palmin nadaje się wyśmienicie do gotowania, smażenia i pieczenia.

Artykuły higieniczne

najnowszy katalog z polec. wielu lekarzy i prof. przesyła gratis i franko **H. Unger**, fabryka towarów gumowych. Berlin N. W. Friedrichstr. 91/92.

Wdzięku

nadaje delikatna, czysta twarz, różowy, młodzieńczo świeży wygląd, biała, aksamitnie miękka skóra i ośniewająco piękna pleć
Wszystko to wyświadcza owe jedyne i prawdziwe

Steckenpferd-Lilienmilch-Seife
(liliowo mleczne mydło konik z laszczką)

Bergmann & C. Badebeul & kawałek 50 fen. Do nabycia w Poznaniu: F. G. Fraas Nast. B. Śniegocki, drogerja pod kotwicą, drogerja pod orłem, drogerji Flora, H. Głowacki, Hans Grüber, Fr. Müller, T. Neyman, W. Offierski, P. Wolff, Isidor Schmalz, St. Dressler, Śródka Rynek 12.

Na Łazarzu: Felix Wagner. W Jeżycach: A. Dressler. W Wielichowie: M. Sławski. W Buku: M. Szczodrowski. W Keyni: apteka Pardon. W Żerkowie: J. Dobrowolski N. W Pogorzeli: Stan. Buz. W Stęszewie: F. Kosicki. W Pobiedziskach: J. Paicher. A. Nalenz. W Poniecu: A. Szamkiewitz.

Tłusty ser tyłżycki

paczka poczt. funt. 60 fen. 1/1 krag 56, pół krag 57 1/4 krag 58 M.

Tłusty ser tyłżycki, ładny smaczny towar, paczka pocztowa funt 40 fen., pół kragu ctn. 35 mk. 5625

E. Neumann, Einlage, Wpr.

W nowym domu przy ulicy Dominikańskiej jest

kilka składów

stosownych do każdego interesu, oraz na wysokim parterze wielki lokal handlowy zaraz lub od 1-go kwietnia 1910 do wynaj. Bl. wiad. L. Witkowski, Wrocławska 33-34.

Moja posiadłość

w wielk. wsi kość. składająca się z 5 mg. roli, 2 domy w którym jest kram kolon. mam zamiar sprzedać za 8500 mk., przy wpł. 4000 mk. Potrz. byłby stelmach lub szewc któr. tu brak. Blizsz. wiad. udzieli **W. Bilński**, zegarm. Wreschen, znacz. na odp.

MŁOCKARKE parow. 10-12 koni silną dotychczas 3 kamp. w użyciu ma tania do oddania oraz i na próbę. Fabryka pługów w Lwówku (Neustadt i Pinne.) 5542

Dom mebli R. Jaśkiewicza

poleca swój nowo założony bogato zaopatrzony

magazyn przy ul. Półwiejskiej 12 Przystanek kolei elektr.

Dobroć towaru, wykonanego przeważnie w własnej pracowni zagwarantowana. Wszystkich życzliwych upraszam o łaskawe zwrócenie mego młodego przedsiębiorstwa celem przekonania się. Usługa sumienna, ceny niskie.

Wyprawy dla nowożeńców oraz inne większe wysyłki franko do każdej stacji kolejowej w Księstwie.

Licząc na łaskawe poparcie Szan. Publiczności, pozostaję

z głębokim uszanowaniem

R. Jaśkiewicz, Poznań.

Gościńlec

we wielkiej wsi jest od każdego czasu do dzierżawy. **Gościńlec** do tego 6 mg. ziemi tania do kup. **Gospodarstwo** 38 mg. dobr. ziemi z żyw. i mart. inwent. jest zaraz do kup. **3 restauracje** w pełn. biegu są od każdego czasu do kup. Oraz mam rozmaite kupna i dzierż. **folwarki, gospodarstwa, hotele, wiatrak** i przyjmuje się wszelkie pośrednictwa itd. Proszę o spieszne zgłoszenia 5612 **A. Balcerek, Posen W. 3** St. Łazarz, Prinzenstr. nr. 2 I. Przejście tunelem na św. Łazarz.

Mamy do sprzedania lub na większą włość 150-250 morgów do zamienienia

gospodarstwo

75 mg. z pełnem żniwem w wielkiej wsi polskiej, ziemia pszenna czysty dochód gruntowy z morgi 3 mk.; bogaty żywy i martwy inwentarz. Do tego należy oberża o 11 pokojach z składem kolonialnym w pełnym biegu. Utrzymanie dobre zapewnione. Budynki nowe masiw. Szkoła i kościół w miejscu.

Rywański, Meissner i Spł. Poznań pl. Sapiężyński 2 tel. 885

DOM

z handlem kolon. w dobr. biegu z placem do budowy w najlęp. położ. jest zaraz lub później do sprzed. pod dog. warunk. Zgłosz. przyjm. **L. Dobrowolski**, Główna p. Poznań nr. 30.

Interes kolonialny od kilku lat dobrze zaprowadz., jest z powodu zamyślenia zaraz do objęcia. Zgł. do eksp. Wielk. pod lit. M. F. lub w składzie kolonialnym Piekary 22-23.

Od dawna istniejący, dobrze zaprowadzony **interes golar.-frzyzjerski** przynosiący ca. 4000 mk. dochodu, w większ. miejsc. na Górnym Śląsku, w której dotąd niema żadnego polaka fryzjera, miasto liczy ok. 60 tys. mieszcz przy głównej ulicy w bardzo korzystnem położeniu, jest z pow. okolicz. do sprzedania. Of. upr. się nadesł. najpóźn. do 7 listopada do eksp. Wielkopolan. pod nr. 5508.

Mam na sprzedaż małą

rezerwowkę 20 mg.

przyszej ziemi, wraz ogrodem i łakami z bardzo dobrymi budynkami w Zagiewnikach pod Pobiedziskami.

S. Lewinsohn, Poznań, pl. Działowy 4 I-pr.

Browar Kislingera w Poznaniu

rozpoczyna sprzedaż swego wyszaleńtego w słód obfitego

piwa Bock

od 1 listopada rb. i poleca takowe w beczkach i butelkach.

Czytać nie zaszkodzi!

Im więcej zmydlonych kwasów tłuszczowych mydło zawiera, tem większa jest jego siła czyszczenia i o tyle łagodniej i konserwująco działa.

Wedle urzędowo potwierdzonej analizy zawiera **mydło Regera** tę niezwykle wysoką zawartość 67,7% zmydlnego kwasu tłuszczowego. Dla tego jest **mydło Regera** tak sucho twardem, łagodnem i jedynie oszczędnem. 2

Skład

nowo wybud. z duż. oknami wystawn. narożnik., w głównym rynku i kolejowej ulicy wraz z pomieszk. i przynależn. z oświatl. elektr. jest zaraz do wydzierżaw. Nadmieniam, że już przeszło 50 lat bez przerwy był skład garderoby, stroj. i krót. tow. z powodz. prowadz. Zgł. przyj. właśc. **M. Jachocki, Trzemeszno.**

Dobra egzystencja!

Bardzo dobrze zaprow. int. wikt. z maglą i sprzedażą urzędniczego pieczywa, z stałą klientelą, z powodz. chor. zar. do sprzed. Zgł. piś. do eksp. Wielk. pod nr. 5613

Poszuk. 3 dobre kucharki i pannę do cukierni z polskim i niemieckim językiem. **B. Jakó, Piekary 22/23.**

60-80 litrów mleka

jest dziennie do oddania **Schmelzer** Żegrze p. Poznań. 5598

Palto zimowe

męskie, ubranie mało nosz. są na sprzed. Św. Marcina 11 III-pr.

Ucznia

z dobrem wykształceniem szkolnem przyjmie zaraz do mego handlu kolonialnego i delikatesów. **J. Matczyński**, dawniej K. Kubicki Środa.

Pisarz gospod.

znajdzie zaraz miejsce w wielkim hrabiowskim majątku na 500 M. rocznej pensji. 5597

Pośrednik posad dla urzędników gospod. i oficyalistów dworskich. **Franciszek Niedzielski**, Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036

Kupiec

kaw. poszuk. zaraz miejsca do interesu żel. pol. z kolon., najchętniej do tak. gdzieby mógł zaraz lub później przy 4000 mk. wpł. takowe objąć lub się wżenić. Of. do eksp. Wielkop. pod nr. 5615.

Ogrodnik

żon. posz. miej. zaraz lub od 1 stycz. z usługą lub innem zajęc. Zgł. przyjm. **Jan Borowicz**, Joachimfeld p. Rokietnice.

Dla mego syna chcąc. się wyuczyć zegarmistrzostwa poszuk. **miejsca.** **F. Bochyński**, Potrzebanowo p. Skoki Kr. Obornik.

Panienka

z porządnej rodziny, licząc lat 19, pragnie przyjąć miejsce do wyrocznia pani domu, do niemiec. państwa. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5624

Pomocnika

młod. przyjmie od 1. 12 09. do handlu tow. kolon. win, cygar i destylacji. 5595

M. Górny w Gnieźnie.

Czel. krawieckich

poszukuje 5606 **W. Mizgalski**, ul. Nowa 8.

Starszego

pomocnika

dobrze poleconego biegłego ekspedienta przyjm. od 1 stycznia 1910 **B. Andrzejewski** Grodzisk — Graetz i. P. Skład tow. kolonialn. win i cygar.

Pracznia

potrzeb. zaraz z dobrem praniem (tj. znajomością) dobrego prania i prasow. a szczególnie koszul męskich. Zgłosz. piśm. przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 5627

Ogrodnik

kaw., 32 lata licząc, doskonale w zakładaniu parków, hodowan. drzew francuskich, wina i w wszelkich gałęziach ogrodniczych, **poszukuje posady** zaraz lub późn. Of. do eksp. Wielkop. p. p. nr. 5609

Panna

pragnie się wyuczyć gotowania przy kucharach, kucharach lub gospod. Bez wzajemn. wynagrodz. lub też za zapłatą. Łask. oferty oraz warunki do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5617.

Ogród hrabiowski w Ujeździe pod Grodziskiem potrzebuje od 1. 1. 1910

uczni.

Młodzieńcy, mający zamiłowanie do zawodu tego i tylko inteligentni zechcą się zgłosić do **W. Krzywosadzińskiego** Jarogniewice p. Czempin.

do krawieccz.

Pannę Dzięwcę do posyłki poszukuje **B. Wegner**, Wrocławska 31pt. Dzielnego krawca ulica Wrocławska 15.

Poszukuję do mojej hurtownej destylacji

fachowca

dzielnego, posiadającego także własne recepty, wolnego od woj-skowości, lat 25-30. Panów o-bezwnanych z wszelką pracą, w zakresie destylacji wchodzącej, uprasza się o nadeślanie zgłoszeń wraz z kopją świadectw i fotog. do eksp. Wielkop. pod nr. 5664

Pomocnika

i **sprzedawczkę** biegłych do handlu towarów lokalowych i krótkich przyjmie zaraz

H. Szczodrowski, Buk Zgłoszenia z pod. pensji, świadect i fotogr. 5552

Fretki

dobrze polujące są do nabycia sztuka 7 mk. **J. Górny**, leśn. Śmiełów p. Żerkow.

2 ekspedientki jedna do bielizny, druga do białawatów i tow. wełnian. poszukuje **Fryderykowska** [2 I-piętro.

CZŁOWIEKA

w star. wieku poszuk. na odpowiedzialn. redaktora do Pokraki Wielkie Garbary 53.

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezuitka 5

Fischer Rohstoff- und Absatzverein H. G. m. b. H. przy Farze. Telf. 207.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.